



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Głosy kościelne : wiersze, rozprawa, powiastki / ułożył Jerzy Brudny.

Liczba stron oryginału

32

Liczba plików skanów

32

Liczba plików publikacji

33

Sygatura/numer zespołu

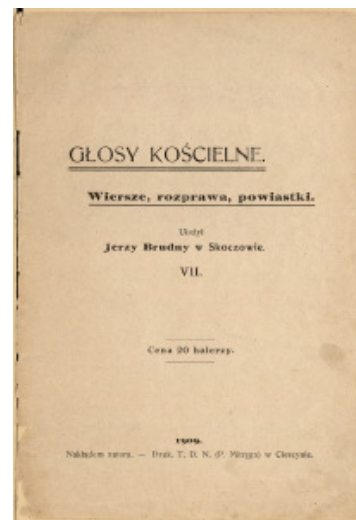
KD I 01990

Data wydania oryginału

1909

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



GŁOSY KOŚCIELNE.

Wiersze, rozprawa, powiastki.

Ułożył

Jerzy Brudny w Skoczowie.

VII.

Cena 20 halerzy.

1909.

Nakładem autora. — Druk. T. D. N. (P. Mitręga) w Cieszynie.

ZBIORY
S. ZAHRADNIKA



KD 1390

KD 1390

K 253/01

3,00



Błogosławieństwo domowe.

Gdy w miłości małżonkowie się porozumiewają,
W wszystkich czynach na Jezusa zawsze pogląдают,
Kiedy dziatki swych rodziców miłują, kochają,
Ojca, matki wolę, radę chętnie wypełniają,
Gdy służby wykonywają swoje powinności,
A panowie postępują w pokoju, w cichości,
To prawdziwa służba Boża, czyste nabożeństwo,
A gdzie pokój, miłość, zgoda, tam błogosławieństwo.



Grzesznica przed Jezusem.

Raz zgraja zdrażliwa do Pana przybyła,
Niewiastę, grzesznicę przed Mistrzem stawila,
Żądając wyroku sądu, potępienia,
Dla serc swych obłudnych usprawiedliwienia,
Na zakon Mojżesza się tu odwołuje,
Kusząc go, podstępnie sobie postępuje.
On schylił się na dół i pisał po ziemi;
Oni nie ustali z gadkami swojemi.
Kto z was jest bez grzechu, niech rzuci kamieniem!
Który się ostoi z swem czystym sumieniem.
Taki wyrok wydał, z niczem ich odprawił,
Nieprawość przypomniał i wstydu nabawił.
Prędko się rozeszli, co na nią skarżyli,
Co z zdrady, obłudy radzi się cieszyli,
Pan jej nie potępił, lecz przestrzegł od grzechu,
Do domu odesłał w pokoju, z pociechą.
Litera zabija, lecz duch życie budzi,
Bo Pan do pokuty wzywa grzesznych ludzi,
Serca obejzione woła on do siebie;
Nie wyrzuci tego, co przyjdzie w potrzebie.

W Chrystusie Jezusie nie masz potępienia,
 Jesteśmy pewnymi usprawiedliwienia
 Z wiary dla zasługi, — niegdyś dalekimi,
 Przez świętą krew Jego jesteśmy blizkimi.



Marcin Luter i rycerz Jerzy Frundsberg na sejmie w Wormacyi 1521.

Efez. 6. r., 12—17. w.

W Wormacyi, mieście sławnem, został sejm zwołany,
 Dokąd doktor Marcin Luter dekretem wezwany,
 Usiłuje moc ciemności prawdą Bożą zgromić;
 On, jak rycerz śmiało, mężnie chce jej tutaj bronić.
 Który biodra swe przepasał i obuł swe nogi,
 W gotowość ewangelii, nim przestąpił progi,
 Wziął do ręki tarczę wiary i sprawiedliwości
 I miecz ducha, słowo Boże, był dobrej ufności,
 Kiedy przyłbicą zbawienia okrył głowę, ciemię,
 Aby głosił chwałę Bożą, wyznał święte imię.

Od podróży niebezpiecznej nie go nie zdołało
 Odwieść od zamiaru tego, — nie dba o swe ciało,
 Bowiem duszy wziąć nie mogą, — ta Panu należy.
 On do powołania swego wiernym torem bieży.
 Tu u wejścia, wnętrza sali rycerz Frundsberg stoi
 I do niego się odzywa w uprzejmości swojej:
 „Mnichu! mnichu! bój podjąłeś z potęgą ciemności,
 Któregom ja nie bojował w czasie mej młodości.
 Jeżliś pewny, bojuj mężnie i broń wiernie sprawy,
 Panu na cześć, świętą chwałę, wszak to Pan łaskawy.
 Co bądź kiedykolwiek czynisz, czyń w imieniu Jego,
 Będąc pewnym tej obrony i ufności w Niego!

Temi słowy błogosławiąc, na ramieniu kładzie
 Rękę swoją, go oddając Pańskiej woli, radzie,
 Bojaźń bywa wyrzucona od wiernej miłości;
 Kto się boi, w wierze chwieje, ten błądzi w ciemności.
 Lecz my dalej postępujmy, pełniąc powołanie,
 Bój bojując, odkupując, póki czasu stanie.
 Jak ostrożni i świadomi Jego świętej woli,
 Będąc wierni aż do końca w cierpieniu, w niedoli,

Tylko wiernym obiecana żywota korona;
Zadna dusza od cierpienia nie jest uwolniona.



**Cesarz Franciszek Józef I. w kościele ewangelickim
w Cieszynie 1906.**

Dzień pamiętny, dla nas ważny, dzień września dru-
giego

Cesarz jedzie do kościoła ewangelickiego,
Chcąc wdzięczności złożyć dowód i swoje uznanie,
Naszą wierność uszanować i uczcić wyznanie.
Już tysiączne ludów tłumy na placu czekają,
Dzwony z wieży, zboru, kraju o tem znać dawają.
A u bramy tej świątyni grono księży stoi,
Między nimi i senior w uprzejmości swojej.
Ten go wita w imię ludu i zboru całego,
Cześć oddając, zapraszając do przybytku tego:
„Ten dom Boży, ta świątynia, wszystkich zborów
matka,

W niej Cię czeka zgromadzona pobożna czeladka“.
Wziął za rękę i prowadzi do stopni ołtarza;
Szpaler dziewcząt zgromadzonych kwiat sypie, ob-
darza.

Kwiaty są dziećmi przyrody, znakami miłości;
Młodzież wierna i pobożna narodem przyszłości.
U ołtarza go powitał pracujący w zborze
Doktor Pindor, kiedy ucichł śpiew, organy w chórze:
„Witamy Cię, nasz monarcho, w przybytku, w ko-
ściele!

Ciebie ujrzeć w świętem miejscu, radość i wesele.
Ilekoć się na modlitwy w domu tym schodzimy,
Zawsze przed tron Najwyższego modły zanosimy,
Dobroczyncą i obrońcą my Cię uznawamy:
Boże ochroń, strzeż, zachowaj cesarza wołamy.“
Chętnie przyjął hołd wierności w zamiar dalszej
drogi,

Naraz całe zgromadzenie powstawszy na nogi:
„Boże wspieraj“ z pełnej piersi wdzięcznie zaśpie-
wało,

Radując się, że cesarza swego oglądało.

Cesarz Józef II. w ogrodzie.

Po ogrodzie się przechadza dobrodziej ludzkości,
Używając ruchu, chłodu w wieczornej cichości.
Stan wysoki, godność swoją ukrył przed tym światem,

By każdemu, cierpiącemu stał się bliźnim, bratem.
Bacznem okiem śledzi wszędzie, jak ojciec troskliwy,
Chętnie słucha prośb i skargi, gdy człek nieszczęśliwy.

Skoro ujrzał na uboczu płaczącą dziewczynę,
Wnet uprzejmie się zapytał o powód, przyczynę.
Po raz trzeci się zapytał, nie widząc ufności;
Zawsze gotów nieść pociechę i pomoc w trudności,
Bo miłość z sprawiedliwości weseli się rada;
Dziewczę łzy z oczu otarłszy, jemu odpowiada:
„Miły Panie, dobrodziej, służebnicam Twoja!
Drogi ojciec mój nie żyje, w nędzy matka moja.
Ból, ubóstwo, żalność wszelka serce moje gniecie,
Bo miłości córki niebios mało na tym świecie.“
„Dlaczegoż się do cesarza z prośbą nie udacie?
Jak długoż z dolegliwością i z żalem czekacie?“
Tak z współzuciem ją zagadnął, że jej odmówiono,
Obiecał się za nią stawić, co nie uczyniono.
Nazajutrz na dwór przyszedłszy, pada na kolana,
Poznaawszy w swym dobrodziejcu cesarza i pana.
Który prędko podał ręki i zaradził biedzie,
Bo miłością nieobludną kieruje się, wiedzie.
Syn Maryi Terezyi w myśli i pamięci,
Cesarz Józef, co w patencie okazał swe chęci.
Dla ubogich miał on serce zawsze ciepłe, żywe;
To jest czyste nabożeństwo u Boga prawdziwe.
Nawiedzać wdowy, sieroty, pocieszyć w potrzebie,
Od sprosności tego świata zachować, strzedz siebie,
Mieć w pamięci bojaźń Pańską, nabożeństwo czyste
I znać Ciebie pośrednika, Panie Jezu Chryste!



Cesarz Józef II. rolnikiem 19. sierpnia 1769 w Slavikovicach przy Bernie.

Idzie drogą ojciec kraju, narodu swojego,
Gdy ujrzał rolnika orać, przystąpił do niego,

Prosząc, aby mu pozwolił ująć pług w swe ręce,
 By tymczasem rolnik chwycił w dłonie swoje lejce.
 Nie obraża się na słowo i lekceważenie,
 Twierdząc, że ma w pracy wprawę, pewne doświad-

czenie,

Krocząc śmiało, trzyma silnie, dotrzymywa kroku,
 Bo dobrobyt swych poddanych zawsze ma na oku.
 Monarcha nie jest monarchą jedynie dla siebie:
 Na to ma rząd powierzony, by cieszył w potrzebie,
 By sumiennie wykonywał swoje powinności,
 By każdemu dał, wymierzył dział w sprawiedliwości.
 Skoro objął rządy kraju, moc i panowanie,
 Miał stanowcze przedsięwzięcie, zamiar ten, zadanie,
 Aby ludów jego miłość lśniła się w koronie,
 Lecz niewdzięczność i nienawiść gniotły jego skronie.
 Niesie chętnie słowo, pomoc, ku niskim się skłania,
 Uciśnionym, opuszczonym pociechy nie wzbrania.
 Bo ojczyźnie swym poddanym oddał swoje chęci:
 Cesarz Józef zwany drugi świętej nam pamięci.



Cesarz Józef jako lekarz.

Ulicą szedł chłopczyk w żalu zapłakany;
 On prędko powraca w dom matki kochanej
 Bez wszelkiej pomocy, nadziei ulżenia;
 Ból, nędzę uśmierzyć nikt się nie przyczynia.
 Obfite łzy płyną po twarzy smutnego,
 Na nie tylko baczy oko Wszechmocnego,
 Który opuszczonych strzeże dniem i nocą:
 „Nie płacz, mój chłopczyku, Bóg blizki z pomocą.“
 Tymczasem osoba jakaś się zbliżyła,
 Myśl górna, niebieska w chłopcu się zrodziła:
 Przedkłada swą prośbę, mając w niej ufanie:
 „Daruj mi reńskiego, mój łaskawy Panie!“
 Dobrodziej się pyta o przyczynę, skutek;
 On z ludnością dzieli boleści i smutek.
 Oddając dar jemu, do cierpiącej idzie,
 Bo miłość bliźniego, nie sława go wiedzie.
 Zapisał receptę chrześcijańskiej miłości,
 Prędko się oddała z pokoju w cichości,

Gdy pomógł cierpiącej, w drodze się raduje
 I dalej, gdzie może, cieszy i ratuje.
 Matka uściskała chłopczyka milego,
 Zanosząc swe modły za monarchę tego:
 „Boże wszechmogący, dobrotliwy Panie!
 Racz dać cesarzowi długie panowanie.“

Powiastki.

Pewien poseł z bibliami wrócił do swej gospody, niosąc, jak zwykle, tanistrę, czyli torbę z bibliami na plecach. Przeciwno niemu wyszło pijane towarzystwo weselne. Młoda małżonka ujrawszy posła z bibliami i wskazując na tanistrę, pytała swego męża, co by on tam miał? Nowożeńca, który bywał w miastach i tam widział ludzi z organkami i ptaszki, którym losy szczęścia wyjmować kazano, odpowiedział swej żonie: „On sprzedaje szczęście, jeżeli chcesz, wyciągnę go dla ciebie?“ I pyta się posła: „Masz losy szczęścia? Każ nam jeden wyciągnąć!“ „Prawdziwe szczęście!“ odpowiedział poseł, „ja go wydjmuję sam. Kup tylko panie, będzie to wcale stosownem w Waszym nowym stanie.“ I wyjąwszy nowy testament, otworzył i czytał: Matt. 6, w. 23. Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko wam będzie do tego przydane. Dalej u Filipensów r. 4., w. 6. Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale przez prośby i dziękczynienia żądności wasze niech będą znajome u Boga. Gdy to usłyszał nowożeńca, rzekł: „W każdym razie będzie to lepsze, jak owe, któreśmy za kilka groszy chcieli kupić.“ Bez wszelkiego targowania kupił 1 nowy testament za 1½ rubla.

Po trzech latach zdarzyło się, że znów ów kolporter po owej okolicy podróżował. Tu spotyka go chłop, a zdejmując kapelusz, powitał go uprzejmie. Okazało się, że to był ów nowozaślubiony. „Dzięki ci, człowiecze dobry, za twoje szczęście!“ tak powiedział. „Jestto prawdziwe szczęście, które serca nasze

odebrały. Ja czytam, a moja żona posłucha, oba cieszymy się z szczęścia tego. Bóg niech ci wiele użycz w pracy koło królestwa Bożego. Prawdziwie jesteś robotnikiem Bożym.



Pewni małżonkowie poróżnili się o jakąś obrazę, czy o jakiś inny czyn. Mąż szedł do swej pracy. Miał w tym dniu drzewo ścinać, a chociaż już opuścił dom, jeszcze się raz wrócił i rzekł: „Żono, bardzo mi tego żal! Opuść mi to i rozłączmy się jako przyjaciele. Pocałuj mię!” Ale ona się odwróciła i odmówiła tej prośbie. Żalowała tego jednak cały dzień, gdyż go prawdziwie miłowała i było jej żal, że się z nim poróżniła i bez pocałunku miłości od siebie puściła. Już nie przyszedł żywy do domu. Czterej mężowie przynieśli go jeszcze przed wieczorem martwego do domu.

Nie odchodź nigdy w jakim stanie kłótni i nieporozumienia od jakiego człowieka. Uczyn przed rozłączeniem koniec, albowiem śmierć bliską jest. Tylko krok między tobą a śmiercią, a sędzia przed drzwiami stoi, idź i oddal swary. Wy, którzy macie spory w rodzinie, uczynicie im koniec. Wy, którzy złości w sercu nosicie, wyrzucicie je jak najprędzej.

Pewien przyjaciel Napoleona odradzał temuż ciągnąć z wojskiem do Rosyi i po długich i daremnych usiłowaniach rzekł: zobaczmy. Człowiek sądzi, ale Bóg rządzi. Tedy odjechał ów niepohamowany zwycięzca i zawołał: „Ja nie tylko sądzę, ale i rządę sam.“ Pewna kobieta, która to słyszała, rzekła: „Człowiek, który się tak daleko zapomniał, już doszedł do szczęścia swego; albowiem Bóg nie dopuści, aby się śmiertelnik z swej mocy chlubił, która tylko Rządzczy nieba i ziemi należy.“ Skutek prawdy tej przepowiedni pokazał się; gwiazda szczęścia Napoleona zgasła w Rosyi. Bóg pokazał, że On jest, który kieruje losem narodów. Do Rosyi ciągnęło przeszło

300.000 mężów tak pięknego wojska, jakiego dotąd nie widziano, a wróciło się ledwo jakich 10.000 ułomnych. Co nie poległo w bitwie, to się potopiło lub poginęło od głodu i mrozu wielkiego.

Napoleon rzekł później: „Ja chciałem moje królestwo na mieczu zbudować, a ono się rozpadło. Ale Chrystus królestwo swoje na miłości zbudował, a ono czem dalej tem więcej rośnie.“



Powitanie księdza.

Duszpasterzu miły, w zborze pożądanym!
 Jakżeż dziś być możesz od nas powitany?!
 My z Twego przybycia szczerze się cieszymy,
 W uczuciu radości do Ciebie bieżymy.
 Przynosząc ofiary serca uprzejmości,
 Życzenia serdeczne, dowody miłości,
 Która dziś napęłnia pierś, serce każdego,
 Który jest umysłu, ducha pocziwego.
 My budynkiem Bożym, Jego świętą rolą
 Jesteśmy i chcemy pełnić Jego wolę,
 Przynosić owoce wiary, pobożności,
 W miłości obcować, jak dziatki światłości.
 Ty nas uczył będziesz drogi Zbawiciela;
 My w Tobie widzimy dziełko przyjaciela,
 Młodzień, to zbór przyszedł, dziedzictwo od Pana:
 Niech będzie w bojaźni Pańskiej wychowana,
 Ty zwiastował będziesz Boskie tajemnice,
 Objaśniał nam wolę, Jego obietnice,
 Wszyscy się wierności Twojej spodziewają,
 Której u szafarzy najwięcej szukają.
 Bądź zawsze przykładem w wierze, w obcowaniu,
 Wiernym i gorliwym w pracy, w powołaniu.
 Niech Pan Ci użyty sił i cierpliwości,
 Tego Ci winszuję z serca uprzejmości.



Życzenia na dzień ordynacyi.

Księżu, duszpasterzu! Twoje wyświęcenie
 Dla zboru całego jestto pocieszenie,

Które dziś napęłnia zbór nasz ukochany,
 Który Ci miłością prawdziwą oddany.
 Już blisko rok cały gorliwie pracujesz,
 Nie szczędząc swych trudów, zmęczenia nie czujesz.
 Swą pracą, miłością serca pozyskałeś,
 Bo tylko zbawienia szukasz i szukałeś.
 Ten dzień uroczysty i ta święta sprawa,
 Która dziś radością nas wszystkich napawa,
 Gdyż w przyszłość Twojej pracy wesoło patrzymy
 I z owoców ducha szczerze się cieszymy,
 Gdyż w obliczu Bożem swe śluby złożyłeś,
 Swe siły, zdolności Panu poświęciłeś,
 Nie szukać swej chwały, lecz grzesznych zbawienia,
 Duszę Ci powierzonych serca odnowienia.
 Więc pracuj gorliwie na cześć, chwałę Jego!
 Niech rośnie królestwo Zbawcy niebieskiego,
 Niech przynosi owoc wiary i miłości,
 Nadziei, niezłomnej, prawej pobożności.
 Ja z sercem ufliwem i dziś występuję,
 Lecz dosyć wyrazów w sobie nie znajduję,
 Życzę Tobie szczerze wszelkiej pomyślności,
 Miłości od zboru z serca uprzejmości.



Młodzieniec na pościeli śmiertelnej.

Na łożu śmiertelnem w swej ciężkiej niemocy
 Leży młodzian chory, nie mając pomocy,
 Krom lekarza duszy, którego miłował,
 Ślub własnej ojczyźnie i Jemu dochował.
 Cierpiąc ciężką boleść, wcale się nie smuci,
 A pieśni nabożne na cześć Jemu nuci:
 Mój miły Jezusie, jesteś mocnym Panem,
 Królem wszystkich królów i wiecznym kapłanem!
 Zmiłuj się nademną, skróć boleści moje,
 Przyjmij mię do siebie, okaż łaskę Swoją.
 Tobie tu służyłem w doczesnym żywocie:
 Racz dać pocieszenie po ziemskim kłopotcie!
 Zbawiciel usłyszał bolesne westchnienia
 I przez śmierć zbawienną skrócił te cierpienia.

On blizki z pomocą, tym co go wzywają,
 Którzy Jemu wierni w miłości wytrwają.
 Bo On sam powiedział; jam jest znartwychwstanie,
 Prawdą i żywotem, a wielkie mieszkanie
 Ja wam zgotowałem u Ojca mojego,
 Doń was wyprzedziłem, jam drogą do Niego.
 Więc się nie smuć matko moja ukochana!
 W niebiesiech mi radość wielka zgotowana.
 Siostry moje mile ze mną się radujcie,
 Ku błogiej wieczności w wierze postępujcie.



Ośm enót.

Pobożność wiedzie do nieba, miłość nieprzyjaciół
 godzi.
 Praca daje kawał ehleba, wierność zaufanie rodzi.
 Prawda daje wiarę w słowo, pilność rozmnaża do-
 statek.
 Mierność trzyma człeka zdrowo, wstrzemięźliwość
 mnoży latek.



Zborowi cieszyńskiemu.

Przed Cieszynem stoi kościół odnowiony,
 Zielenią, kwiatami pięknie ozdobiony;
 Dzwony zapraszają z tej wysokiej wieży,
 Lud ewangelicki gromadą doń bieży.
 Cóż to dziś za święto, że się lud tak roi?
 Z daleka przybyli ludzie obcy, swoi,
 Ten dom otaczają szczerą czcią, miłością,
 Szczelnie napęlniają prawą pobożnością.
 Kiedy kto postawi takowe pytanie,
 Chętnie odpowiedzą na każde żądanie:
 Dwieście lat minęło od jego istnienia;
 Matka wychowała całe pokolenia.
 To dziś potomkowie nabożnie obchodzą;
 Wdzięczności nie giną, lecz nowo się rodzą.
 Ten przybytek Pański jest dowodem tego,
 Radość dziś napęlnia pierś, serce każdego.
 Te chorągwie znaczą, żeśmy poddanymi

Naszemu monarsze i jemu wdzięcznymi,
 Że dotąd zachował praw naszych, wolności
 I wiele uczynił dla dobra, przyszłości.
 To twierdzą te córki, które dziś przybyły,
 Aby z nami radość, wesele dzieliły,
 Wdzięcznością świadczyły o swej gorliwości,
 Że zawsze obeują jak dziatki światłości.
 W Panu się budują jak żywe kamienie,
 W kapłaństwo Chrystusa, a czyste sumienie,
 Pokój z ludem wszystkim i z zwierzechnością mają,
 A swoje zbawienie w Chrystusie szukają.
 Jeszcze wyznawają: do kogóż pójdziemy?
 Ciebie, Pana niebios, w duchu, w prawdzie czcimy,
 Która w górę sięga pod obłoki same; —
 W sercu zachowują słowa tu słyszane.
 I dziś na tem miejscu w cieniu drzew zielonych
 Słyszeć słowa mowcy, śpiew rozweselonych
 Panu na cześć, chwałę, co stworzył tę ziemię,
 I Zbawicielowi, co zniósł grzechów brzemię.
 Trzydzieści sześciu księży tu służyło,
 Na tej drodze życia wzmacniało, cieszyło,
 W wierze utwierdzając, znosiło słabego,
 Z żalem prowadziło do grobu ciemnego.
 Niech matka, zbór miły, wzmacnia się i rośnie,
 Rozwija i kwitnie jako w życia wiosnie,
 Niech wydaje owoc wiary i miłości,
 Nadziei niezłomnej, stałej cierpliwości.
 I my dobrze czyniąc, nigdy nie słabiejmy,
 Naprzód postępując, dobrą ufność miejmy,
 Z chorągwią Chrystusa walczyć w imię Boże:
 On dotąd pomagał i dalej pomoże!



Karol XII.

Śmierć dwu monarchów, Karola II. w Hiszpanii i Karola XI. w Szwecyi, zapaliła na początku 18. stulecia ogień wojny w równym czasie na północy jako i na południu Europy. Zazdrośni mocy Szwecyi szukały sąsiednie mocarstwa młodość i zdawającą się nieczynność młodego króla wyzyskać.

Piotr Wielki, car Rosyi, który właśnie zaczął swe państwo z azyatyckiego barbarzyństwa wyswobadzać, sztuki i umiejętności w niem zaprowadzać, żyzył sobie nabyć port od wschodniego morza, aby swojemu państwu lepsze połączenie handlowe nadać. Z nim się połączyli Fryderyk IV., król Danii i Fryderyk August II., król polski. Teraz rozwinęły się naraz wojskowe talenty Karola XII. Z jedną flotą o 43 żaglach śpieszył zaraz do Zelandyi, wylądował pod Kopenhagą i zmusił Fryderyka w Traventhalen do pokoju. W sześciu tygodniach była wojna z Danią ukończona.

Bez spoczynku śpieszył zwycięzca po pobiciu pierwszego przeciwnika naprzeciw drugiemu. Z 8000 mężów pobił pod Narwą 80.000 Rosyan. 30.000 mężów musiało broń złożyć. Prędkie i biegłe były postępy szwedzkich oręży. Z pomocą wojskowej roztropności, którą się jego sławny poprzednik Gustaw Adolf przy przejściu przez Lech postąpił, odznańczył się i on, przeprawiwszy się przez Düne, pobił Sasów przy Dünamünd i podbił sobie całą Kurlandę. Prędko wiały szwedzkie chorągwie nad brzegami Wisły.

Wspaniałe zwycięstwo następowało za drugim. Z 12.000 Szwedów pobił Karol XII. połączone wojska Sasów i Polaków pod wodzą Augusta przy Klissowie. Nieprzyjacielski obóz, chorągwie, broń, kasa wojskowa stała się łupem zwycięzcy. Karol XII. wstąpił do Krakowa. I Lwów został szturmem dobyt. Wszystko, co opór stawilo, musiało uleść ostrzu miecza.

Przy Frauenstädt pobił szwedzki marszałek Rheinschild podwójnie silniejsze wojsko saskiego generała Schulenburga, sławnego z swego powrotu przez Śląsk. Bez zapytania wiedeńskiego dworu o pozwolenie maszerował Karol XII. przez Śląsk do Saksonii. Swoją główną obóz założył w Altranstädt, znanego z konwencyi, mocą której ówczesny cesarz Józef I. pozwolił ewangelikom w Śląsku wystawić 6 kościołów, mianowicie: w Hirschberg, Freistadt, Sagan, Landeshut, Militsch i w Cieszynie. Altranstadt

leży niedaleko Lützen, gdzie jego wielki poprzednik życie utracił. On kazał sobie to miejsce pokazać, gdzie padł on sławny bohater. Po krótkiej i gorliwej modlitwie rzekł: usiłowałem się żyć jako on. Oby mi Bóg dał taką sławną śmiercią życie moje zakończyć — westchnął Karol XII., głęboko wzruszony.

Księstwowi nałożył wysoką kontrybucyę w gotowych pieniądzach, również były nałożone dostawy żywności. Wogóle panowała ostra karność wojskowa. Żaden żołnierz nie otrzymał swego żołdu, póki nie przyniósł świadectwa dobrego zachowania od gospodarza. Oprócz tego byli dozorecy postanowieni co 14 dni od domu do domu iść i dochodzić, czyli żołnierz jaką szkodę wyrządził. Takowa była gospodarzowi wynagrodzoną, a winny ukarany. Jednak nie brakowało zażaleń. Raz się skarżył jeden saski wieśniak u Karola XII. na swojego grenadyera, że ukradł obiad dla niego i dla jego rodziny przeznaczony. Król wezwał przestępcę. „Jest to prawda, żeś tego człowieka obrabował?“ zapytał go ostrym wzrokiem. „Odpuść, o królu,“ rzekł żołnierz, „ja temu człowiekowi nie wyrządziłem tyle przykrości, co Wasza Mość jego panu. Temu odebrałeś królestwo, a ja tylko jednego indyka temu gospodarzowi zabrałem.“ Król daje wieśniakowi dziesięć dukatów i mówi do niego: „Wspomnij sobie, mój przyjacielu, że gdym królowi Augustowi odebrał królestwo, żem dla siebie nic nie zatrzymał.“ Wiadomo bowiem, że książę August II. się wyrzekł wiary ewangelickiej, aby zostać królem polskim.



Niebieski ogrodnik.

Znasz chrześcianie ogrodnika wielkiego i sławnego? Wszechmoc jego cię przenika, mówię do serca twego! On Maryę Magdalenę z ciężkich grzechów rozgrzeszył:

„Idź w pokoju, nie grzesz więcej,“ nie potępił, pocieszył,

Szukający się ukazał po swoim zmartwychwstaniu,

Imieniem ją własnem wezwał w tem wesołem za-
ranu.

Oto wkrótce już odchodzę w górę do Ojca mego,
Tam do Boga wszystkich ludzi, do Ojca z was ka-
żdego.

On pociąga nas do siebie jak Zbawca podwyższony,
Który za nas grzesznych umarł, i znów został wzbu-
dzony.

On i dalej chce pracować nad duszą, ciałem mojem:
Panie, zaniechaj go jeszcze, aż go obłożę gnojem.
Ogrodnikiem tym niebieskim Jezus Chrystus, nikt
inny:

On mię niegdyś zaprowadzi do niebieskiej krainy!



Rozmaitości.

Piękny przykład poszanowania świąt dał nie-
dawno cesarz japoński. Jego urodziny trafiły na nie-
dziele. Zakazał tedy strzelania przed południem, aby
chrześcijanom nie przeszkadzano w nabożeństwie,
dopiero po południu.

Maryanna Pollak, ewangeliczka w Wiedniu-
Josefstadt, została wezwana do sądu w celu złożenia
świadcstwa przeciwko pewnemu uczniowi murar-
skiemu, który jej wybił szybę w oknie znaczną
szkodę wyrządził. Ona świadczyła, że w Wielki Pią-
tek, jako dzień pamiątki śmierci Zbawiciela, które
jest największem świętem ewangelików, świadczyć
nie będzie, że mu to raczej odpuści. Sędzia uznał tę
rzecz za słuszną, ponieważ oskarżony zaprzeczał
przestępstwa, odłożył sprawę na inny dzień i wezwał
innych świadków.



Wniebowstąpienie Pańskie.

(Pieśń. Nuta: Przyszłość upadłym zbawienie.)

Dziś nabożnie rozmyślajmy Pańskie wniebowstą-
pienie,

Pieśń wesoło zaśpiewajmy, Zapewnia nam zbawienie.

Opuściwszy ziemię niską; Piękne, śliczne widowisko
I wspaniała nadzieja.

Że gdy będzie tu zburzony Namiot ziemski, miesz-
kanie,

Dom gotowy, otworzony I miłe budowanie
W domu Ojca niebieskiego Przed obliczem świętem
Jego

U Niego w górze mamy.

My tedy rozpamiętywajmy, To, co trwa, nie niszczy,
czeje,

W wierze i w miłości trwajmy, Żywiąc błogą na-
dzieję.

Drogą enoty postępujemy, Zbawienie nasze spra-
wujemy

Z bojaźnią i ze drżeniem.

○ ○

Superintendentura morawsko-śląska.

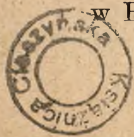
Kościół ewangelicki w Śląsku, gdy na zasadzie tolerancyi uzyskał prawnopństwowe stanowisko, na którym się lepiej niż dotąd rozwijać mógł, otrzymał konsystoryę z siedzibą w Cieszynie, zamiast dotychczasowej w Opawie, względnie w Brzegu. Prezydentem był namiestnik kraju hrabia Larisch. Duchownymi radcami byli superintendent Bartelmus i ks. pastor Fröhlich, świeckimi radcami baron Kalisz, Ernest Bludowski, sekretarzem E. Karwiński. Ale okazała się potrzeba takowej i dla innych krajów austriackich, więc po krótkim pobycie już roku 1785 konsystoryę kościoła przeniesiono do Wiednia.

Pierwszym superintendentem był wyżej wspomniany pastor cieszyński od 27. lutego 1784 do 1809 na Morawie, Śląsku i w Galicyi.

Drugim był Jan Jerzy Schmitz, pastor i senior w Bielsku, od 24. lutego 1810—1827.

Trzecim był Andrzej Paulini, pastor w Bystrzycy, od r. 1827—1829.

Czwartym był Jan Jerzy Lumnitzer, pastor w Bernie, od 4. marca 1830 do 22. stycznia 1863.



Piątym był Karol Samuel Schneider, pastor i senior w Bielsku, od roku 1864 do 25. lipca 1882.

Szóstym był Karol Teodor Haase, pastor i senior w Cieszynie, od 22. listopada 1882 do 27. marca 1909.

Jako siódmym superintendentem został dnia 16. maja b. r. wybrany długoletni senior ks. Andrzej Krzywoń, pastor w Skoczowie. Oby zbory znalazły w nim godnego następcę, do czego mu szczerze wszelkiego błogosławieństwa życzymy.

O tych dwu ostatnich zmarłych superintendentach, o ile mi są ich życiorysy znane, chcę Wam, mili Czytelnicy, opowiedzieć, aby ich pamiątkę godną i wdzięczną rozszerzyć i zachować między nami.

Karol Samuel Schneider.

Był synem ubogiego sukiennika w Bielsku. Ojciec jego nazywał się Jan Dawid Schneider, razem z Wrocławia, a matka Eleonora, rodzona Zipser. Rodzice jego zaślubieni jeszcze zostali przed tolerancją. Posiadali oni dziesięcioro dzieci, z których tylko najmłodszy Karol Samuel został przy życiu. On się urodził 22. września 1801. Rodzice jego brali udział w niektórych nabożnych pochodach na nabożeństwo i do Wieczery Pańskiej w kościele Jezusowym w Cieszynie. Jego matka opowiadała mu o prześladowaniu ewangelików, jak im szkoły zamknięto, kościoły odebrano, kaznodziei wypędzano, jak odbywali potajemnie nabożeństwa na Trawniku, łące lasu miejskiego, jak szkoły, kościoły i duchowieństwo zastępowano w domu. I słyszał, że pradziad jego matki towarzyszył w podróży z cieszyńskiego kościoła wydalonemu kaznodziei Steinmetzowi aż do Klosterbergu przy Magdeburgu. Wszystkie te opowiadania wpływały głęboko na dziecinny umysł chłopca młodego, które później szemu przekonaniu ewangelickiemu było zasadą w połączeniu z pobożnem i bogobożnem wychowaniem rodziców. O tymże czasie maszerowali Rosyanie przez Bielsko i zostawili tyfus, któremu wielu

mieszczan uległo, nawet pastor Fischer. Pierwszym jego nauczycielem był Jan Jerzy Vogel. Drugim był po dwu latach Michał Kupferschmied, dawniejszy pastor w Gosau i w Wiśle. Pragnienie ewangelickiej szkoły było większe niż własnego kościoła. Te ostatnie potrzeby zaspokoili częścią w kościele Jezusowym w Cieszynie, po części też w Pszczynie. Roku 1777 zatrzymał się cesarz Józef II. w podróży do Rosyi w Bielsku i w czasie krótkiego pobytu mieszkał u burmistrza Czernego. Tu udały się do niego niektóre ewangelickie panny, prosząc na kolanach o pozwolenie ewangelickiej szkoły. Takowa została spełnioną udzieleniem patentu tolerancyi z dnia 13. października 1781. To powołało szkołę do życia, a pierwsza nauka odbywała się 13. marca 1782. Roku 1794 nabyto nową szkołę i otwarto 19. marca, na którą sobie wdzięczną pamięć zachował Ebelung zapisem 1000 złr. Roku 1808 w dniach 6.—8. czerwca trwał w Bielsku pożar, który wszystko mienie obywateli w popiół obrócił, spalił się nawet ewangelicki dom modlitwy. Po pożarze były znów w kraju hojne żniwa zboża, owocu, sposobność zarobku, podniesienie przemysłu i handlu i na miejscu stanęły nowe, mocne budynki. Roku 1811 w jesieni widziano na niebie kometa z ogromnym, ku północy skierowanym ogonem, której widok wielu w obawę wprawiał. Roku 1812—1813 maszerowały wojska austriackie i rosyjskie do Aspern przy Wiedniu. Roku 1813 posłał go ojciec z matką do Cieszyna do szkół. Przy swem wstąpieniu do miasta, wstąpił i do kościoła Jezusowego w Cieszynie po pierwszy raz, którego tak pragnął; było bowiem 1. listopada. Chociaż nie rozumiał polskiego kazania, to jednak na nim wywarło wrażenie gorliwego kaznodziei Samuela Schimkiego. Tu obok kościoła zamieszkał w alumnacie, którego znany z swej uprzejmości ks. Schimko był przewodniczącym. Ojciec dał mu napomnienie na drogę, aby się uczył polskiego języka i często to w liście powtarzał. Tu w polskim niemal mieście nauczył się po polsku. Po czteroletnim pobycie udał się za radą sławnego historyka czeskiego Franciszka

Palackiego do Preszburga, gdzie się poświęcił naukom językowym. Ukończywszy roku 1820 nauki na liceum preszburskiem, został powołany na nauczyciela do Bielska. Wprzód był nauczycielem w szkole dziewcząt. W dzień 1. listopada 1823 wygłosił Schneider pierwsze kazanie w kościele swego miastu rodzinnego. W czwartą niedzielę postu 1824 został on przez superintendenta Schmitza w obecności pastorów Chmiela i Rakowskiego wyświęconym. Roku 1832 miał pierwsze kazanie polskie w niedzielą niedzielę po świętej Trójcy. Po kazaniu przyszedli do niego niektórzy poważni członkowie zboru z życzeniami i twierdzeniem, że ledwo poznali, że on jest Niemcem. Dotychczas chowali ewangelicy swoich umarłych wspólnie na cmentarzu katolickim. Duchowieństwo nie znało żadnych granic, krzywdząc i obciążając ewangelików wszędzie, gdzie się dało. To dało powód do założenia własnego cmentarza, który w początku lutego 1833 przez seniora Schimkiego został poświęconym, następnie pochowano zwłoki małżonki sukiennika Gottfrieda Hoffer'a. Roku 1836 został on przez superintendenta Lumnitzera wyświęconym i wprowadzonym do urzędu pastora w Bielsku. Dnia 25. lipca 1838 został poświęcony nowy ewangelicki kościół w Ustroniu. Tu senior Szimko poświęcił kościół, a Schneider miał niemieckie kazanie. W kościele były trzy kazania, a przed kościołem też trzy. Wszystko tu było zastąpione, duchowieństwo, urzędnicy państwowi i cywilni, muzyka wojskowa, obok Austriaków Prusacy. Dzień ten był dniem tryumfalnego pastora Karola Koczego, który był sam duszą i głównym kierownikiem budowy, zbierając dary na budowę kościoła w kraju i za granicą. Roku 1848 panował mor, pewnego dnia było 22 umarłych, których chowano po 2 od rana do wieczora. Dnia 11. czerwca 1858 umarł nagle senior Schimko na wycieczce, a w miejsce jego został Schneider seniorem obrany.

Roku 1863 umarł superintendent Lumnitzer, a w miejsce jego został Schneider wybrany i r. 1864 do urzędu tegoż przez duchownego radcę Gunescha

wprowadzonym. Roku 1848 został Schneider wybrany posłem do Rady państwa. Wybór jego jest tem więcej znaczący, albowiem był pierwszym ewangelickim posłem. W Wiedniu nie chciano uznać wybór jego za prawny, a wielka liczba posłów sprzeciwiała się temu.

Do pierwszych czynów parlamentarnych należy mężne wystąpienie jego w sprawie zniesienia na rolnictwie ciężącej pańszczyzny. Już 26. marca 1848 przedłożył Jan Kudlich, poseł z Opawskiego, wniosek w tej sprawie i gorąco przemawiał za nim. Po Kudlichu przemawiał Schneider, przedstawiając gorzki stan i położenie rolnictwa na Śląsku. „Taką krainą jest Śląsk. Nie jestto kraj mlekiem i miodem opływający, nie widać tam rozległych pól pszenicy i winnic, pod łagodnym słońca promieniem, tam złote grono winne nie dojrzewa. Chuda tam i płonna ziemia, z której niestrudzona tylko pilność skąpe owoce wydobywa. Tam widać tu i ówdzie chałupkę, w niej izba kurzawa, nędzni ludzie w niej mieszkają, nie sieją żyta, ani pszenicy, tylko owies; chleb owsiany jedyną ich żywnością; jedyną własnością jest kilka owiec, z których wełny sami sobie odzienie robią; kawał pastwiska jest całym ich bytu fundamentem. Takie są bogactwa Ślązaków, a tej ziemi jeszcze im ubierają.“ Oto krótkie słowa z mowy Schneidera i początek jego pracy parlamentarnej. Poznać, że znał dobrze stan i położenie wieśniaka, miał serce czułe dla nędzy ludu śląskiego. Ksiądz Schneider troszczył się gorliwie o sprawy kościoła ewangelickiego, a jego usiłowaniom przypisać należy, że się przyczynił do rozwiązania więzów, w których ewangelicy jęczeli. Jakie ciężary to były, to wielom wiadomo, nieraz je przy sposobnościach opisywano. Nie dosyć, że ciemiężono luź ewangelicki cielesnie, wyrządzając mu rozmaite krzywdy, uciskano go i na sumieniu, zabraniając mu jego nabożeństw, naśmiewając się z nich i t. p. W ogólnem dążeniu do wolności i uwolnienia od rozmaitych ciężarów podnieśli i ewangelicy swe głosy, aby uyskać ułeczenie z ciężkiego ich położenia, które

przez tak długi czas znosić musieli. Wszystkie ich prośby w tych trzech punktach się określają: równouprawnienie wszystkich wyznań chrześcijańskich, zarząd kościoła na zasadach synodalnych i złączenie obydwu wyznań ewangelickich. Aby się o tem naradzić i ugodzić, zeszli się za zezwoleniem¹¹¹ ministerstwa wysłańcy zborów ewangelickich w Wiedniu; między innymi byli także Schneider i superintendent Lumnitzer. Zebranie to wypracowało w 7 paragrafach projekt ustawy, zawierający fundamentalne zasady kościoła naszego. Zarys tych praw z prośbą o łaskawe uwzględnienie kościoła udręczonego przedłożyła deputacya ministrowi Doblhoffowi, który ją łaskawie przyjął, zapewniając oraz, że staraniem jego będzie poczynić kroki dla ulekczenia opisanego położenia ewangelików. To same pismo przedłożył Schneider sejmowi, opisując mu niewolę i ciężkie położenie kościoła ewangelickiego w Austrii. Już naradzał się Schneider z ministrem Doblhoffem, wykazując mu nieograniczoną samowolność duchowieństwa katolickiego w sprawach rozmaitych podatków pieniężnych i rolniczych. W końcu rokowań z ministrem i radcami jego otrzymał Schneider przyrzeczenie, że sprawozdanie obejmujące onych 7 punktów oddane będzie do kancelaryi cesarskiej celem uzyskania Najwyższej sankcyi.

Radość Schneidera nie trwała jednak długo. Po rozruchach sierpniowych odroczone bowiem powyższą sprawę. Zabiegi i usiłowania Schneidera poszły na niektóry czas w zapomnienie, bo sejm przeniósł się z Wiednia do Kromieryża na Morawę, a miejsce ewangelikom przychylnego ministra Doblhoffa zajął zwolennik reakcyi hrabia Stadion. Schneider nie osłabł jednak w swych zabiegach, lecz udał się do Stadiona, zawiadamiając go o swej sprawie, której tylko potwierdzenia cesarskiego brakuje. Stadion przyrzekł się o to postarać i kilkakrotnie naradzał się jeszcze z Schneiderem; ale im dłużej narady trwały, tem więcej poznał, że przychylność hrabiego co do tej sprawy ziębnieje, i że nalegania i prośby jego mu okropnie są przykre. Tak, gdy się

jednego razu z prezydentem Sejmu u Stadiona spotkał, rzekł tenże o Schneiderze: „To jest ten poseł, co mi najbardziej dokucza!“ Przez to wszystko nie dał się Schneider odstraszyć, lecz pomimo rozmaitych trudności prosto dążył do pożądanego celu. Wkońcu ustanowił hrabia Stadion dzień do ostatniej narady w tej sprawie, którą już miano rozstrzygnąć. Na końcu narady oświadczył minister Schneidrowi, że tylko sześć punktów sankcyi cesarskiej przedłożyć może, siódmy zaś o małżeństwach mieszanych i o wychowaniu dzieciak małżeństw takich na późniejszy czas odłożony, a w porozumieniu z papieżem traktowany być musi. Gdy się Schneider ministra zapytał, czy prawa protestantów w Austrii od Rzymu zawisną, zakończył minister naradę, dając Schneidrowi ćwierć godziny czasu do namysłu, czy chce owych sześć punktów przyjąć lub czy nie. Aby sprawę na większe niebezpieczeństwa nie narażać, oświadczył Schneider ministrowi, że owych sześć punktów przyjmuje. Odkładanie sprawy wprowadziło niektóre zbory na myśl, że Schneider dla prędkiego załatwienia nie czyni; dlatego przyszło kilku pastorów z Czech do Kromieryża, aby się o stanie i położeniu sprawy dowiedzieć i w razie opieszałości Schneidera zająć się prowadzeniem jej. Obawa była zbytęcną, albowiem sprawa już była rozstrzygnięta, tylko że minister Stadion odwłaczał z podaniem jej do sankcyi cesarskiej. Schneider groził ministrowi przybyciem deputacyj ewangelickich z różnych prowincyj monarchii. To się działo w ostatnich dniach miesiąca listopada, a w dzień 2. grudnia 1848 wstąpił obecnie nam panujący łaskawy cesarz Franciszek Józef I. na tron austriacki. Mimo ciągłych prośb i nalegań Schneidera podał minister Stadion powyższy zarys ustawy w sprawie ewangelików dopiero w dniu 26. stycznia 1849 do sankcyi cesarskiej. Największa zasługa w uzyskaniu dla ewangelików na on czas tak niezbędnego prawa należy Schneiderowi. Niemaló zabiegów poczynili nieprzyjaciele wolności sumienia, aż jednak do tego przyszło, iż Schneider uzyskał przyrzeczenie co do

sankeyi cesarskiej. Stronnictwo klerykalne przeczuwało donośne skutki powyższego rozporządzenia cesarskiego. Dnia 30. stycznia 1849 wyszło tak zwane prowizoryczne (tymczasowe) rozporządzenie ministerstwa, mocą którego zmieniło się na lepsze położenie ewangelików w Austrii. Odtąd ustały podatki i opłaty ewangelików dla duchowieństwa katolickiego, ustał także obowiązek, aby osoby katolickie, mające zamiar przejścia do kościoła ewangelickiego, najprzód przez 6 tygodni, to znaczy 42 dni do proboszcza katolickiego na naukę uczęszczały. Natomiast pozwolono ewangelikom budować wieże i własne metryki prowadzić. Po wydaniu rozporządzenia tegoż obradował Sejm w Kromieryżu nad sprawami równouprawnienia, a przez konstytucję z d. 4. marca 1849 uzyskał i kościół nasz na krótki czas wolność religijną. Duch radości przeniknął serca wszystkich ewangelików i objawił się w używaniu wszystkich praw, albowiem domy Boże przekształcono na wspólnie kościoły z wieżami i dzwonami, a zbrór księdza Schneidra był pierwszym, który z nadanego prawa zrobił użytek, albowiem już 24. czerwca 1849 położono pod budowę wieży kamień węgielny, a 18. sierpnia 1852 odbyto uroczyste poświęcenie wieży i dzwonów przy ewangelickim kościele w Bielsku. Jako po światłości dnia noc ciemna następuje, tak stało się i u nas, albowiem przez konkordat wypracowany przez arcybiskupa wiedeńskiego Rauschera w r. 1855 zaprzeczono ewangelikom używania nadanego im prawa. Lecz znowu już w roku 1861 raczył nasz łaskawy cesarz Franciszek Józef I. wydać na dniu 8. i 9. kwietnia patent protestancki, zaręczając ewangelikom równe prawa z innymi wyznaniem i własny zarząd w sprawach kościoła swego. Jeszcze do roku 1859 miała Najwyższa Rada kościelna katolickiego prezydenta i nie było wolno zbierać darów na stowarzyszenie Gustawa Adolfa, ani z niem w jakie stosunki wchodzić. Odtąd ono na nowe pole pracy weszło. On był z doktorem Teodorem Haasem założycielem filialnego stowarzyszenia Gustawa Adolfa.

On był z galicyjskim superintendentem Jakóbem Hönker wydawcą ewang. niem. kancyonału.

Roku 1861 wybrano Schneidera posłem do Sejmu śląskiego, a stąd do Rady państwa w Wiedniu. W maju rozpoczęła Rada państwa swe narady, wybrawszy najprzód rozmaite komisye i wydziały do pojedynczych spraw. Schneidera wybrano do wydziału wyznaniowego za zastępcę przewodniczącego, również do wydziału małżeństwa za przewodniczącego. Rok 1863 przyniósł Schneiderowi nową godność, albowiem po śmierci superintendenta Lumnitzera, pastora w Bernie, wybrano go superintendentem na Morawie i w Śląsku, który to urząd on z wielką gorliwością piastował. On był lańcuchem, wiążącym zbory ewangelickie i ich zborowników. W nowym zakresie działania bardzo na tem zależało, aby szczególnie w mieszanych zborach pokój narodowy został zachowany. Schneider posiadał zdolność tę w wysokim stopniu. Umiarkowanym zachowaniem się umiał on wobec wszystkich być sprawiedliwym. Jego takt, jego poważna osobistość, jego ludzkie postępowanie zachwycało serca i wzbudzało w nich zaufanie; jego mowa i kazania podnosiły każdego. Osobliwie w tym względzie był Schneider słynny i znany; nie jedno kazanie zostało na żądanie zboru drukowane. Na pierwszym zgromadzeniu głównego austriackiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa 26. i 27. lipca 1862 w Wiedniu miał ks. Schneider kazanie na tekst 2 Tym. r. 1. w. 7—9. Był on około 20 lat przewodniczącym dyrekeyi śląskiego stowarzyszenia, gdy nie mógł przybyć, tedy posłał pozdrowienie i powinszowanie n. p. do Skoczowa 27. maja 1880. W czasie jego urzędowania wybudowano nowe kościoły w Orłowej, Skoczowie, Międzyrzeczu, Star. Hamrach, Bernie, Przerowie, Ligocie, Schönerbergu, Goleszowie i Iglawie, które Schneider poświęcił. Roku 1867 wybrano Schneidera ponownie posłem do Rady państwa. Błogosławiona działalność jego jako członka Rady państwa, jako wiernego syna ojczyzstego miasta swego i gorliwego pasterza i przewodnika kościoła ewangelickiego nie została

bez nagrody. Miasto Bielsko wysoko go ceniło, lud ewangelicki jak ojca go považał. Najjaśniejszy Pan cesarz nasz zaszczycił go orderem Franciszka Józefa.

Roku 1871 obchodził Schneider potrójny jubileusz: 70-letnią rocznicę urodzin, pamiątkę 50-letn. urzędowania i złote wesele. Roku 1882, gdy niektóre zbory obchodziły 100-letni jubileusz założenia swoich kościołów, on do kilku nadesłał pozdrowienia i powinszowania, chociaż już był słabością starości złożony. Dnia 25. lipca 1882 umarł on w 81. roku życia swego, poczyniwszy znaczne zapisy na cele kościoła i t. p. Jego pogrzeb był dowodem, jakiego szacunku i miłości doznawał on wogóle, gdyż kościół ledwo połowę gości pogrzebowych mógł pomieścić. Duchownych było 19. Kazanie w kościele miał ówczesny pastor bielski Ferdynand Schur, nad grobem i po polsku przemawiał pastor skoczowski Jan Karzeł. Wdzięczne zbory uczeły pamięć jego postawieniem pomnika z napisem: „A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza“. 1 Jan r. 5. w. 4.

Karol Schneider — krawiec — poseł szatę dla nas
kroił

Weale godną i przystojną, aby nas ustroił,
Wolność wiary i kościoła zyskał, ofiarował.
Na to trudy i przykrości różne podejmował.
Jego imię wdzięczne, sławne w sercach naszych żyje,
Choć mogiła ciało jego w łonie swoim kryje.

Dr. Karol Teodor Haase.

Urodził się dnia 14. lipca 1834 we Lwowie jako syn galic.-bukowińskiego superintendenta i członka Izby panów Adolfa Teodora Haasego. Dziadek jego Jan Gottfried Haase był prawnikiem i burmistrzem miasta Pirny w Saksonii. Po ukończeniu gimnazjum lwowskiego oddał się studjom filozofii i teologii w Wiedniu, w Getyndze i w Berlinie. Dnia 10. kwietnia 1859 został on przez swego ojca ordynowany w Bielsku, gdzie objął posadę pastorską. Tu rozwinął gorliwą czynność w zborze i w mieście. Jego staraniem i pracą stało się Bielsko miastem szkół słynącym z wzorowego szkolnictwa. Wyższa

szkoła realna, c. k. gimnazjum państwowe, szkoła przemysłowa, ewangelicki zakład nauczycielski, który roku 1864—1867 powstał i stał się wzorem późniejszych zakładów państwowych, to są prace i usiłowania dra Haasego. On był założycielem miejscowego i krajowego stowarzyszenia Gustawa Adolfa i był po śmierci superintendenta Schneidra przewodniczącym dyrekcyi. Tak n. p. na zgromadzeniu głównego austriackiego stowarzyszenia dnia 17. i 18. sierpnia 1872 w Aszu w Czechach miał on kazanie na podstawie słów Ew. Mat. r. 6. w. 11., jakoteż i w Ołomuńcu dnia 24. i 25. sierpnia 1889, na zgromadzeniu śląskiego stowarzyszenia w Bielsku 1882, w Orłowej 25. czerwca 1886. Przy obchodzie 100-letniego jubileuszu założenia kościoła w Wiśle 18. czerwca miał kazanie, również w Będowicach 24. sierpnia 1882. Jako założyciel zborów filialnych Opawy, Trzyńca, Bogumina i Frydku, miał przy założeniach kościołów pierwszych trzech kazania. Jak go ucieszyło gościnne przyjęcie stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Skoczowie (1880), świadczy to, że po nabożeństwie jeszcze raz szedł obejrzeć kościół pięknie zielenią ozdobiony i polecił ówczesnemu pastrowi Janowi Karzłowi w imieniu własnem podziękować uprzejmie zborowi za ozdobienie kościoła. Gdy się roku 1890 takowe zgromadzenie odbywało w Drogomyślu, on przebywając w sprawie szpitala w Anglii, wysłał telegraficznie pozdrowienie i powinszowanie stowarzyszeniu i zborowi drogomyślskiemu. Okręg wyborczy, do którego miasta Bielsko, Skoczów, Strumięń i Jabłonków należały, wybrał go posłem na Sejm, w którym w krótkim czasie stał się osobą największy wpływ wywierającą; tak samo od roku 1873 był posłem do Rady państwa, gdzie należał do stronnictwa konstytucyjnego i uzyskał bardzo poważne stanowisko. Od r. 1870 był członkiem c. k. Rady szkolnej krajowej, tak samo od roku 1870 do 1876 członkiem Rady miejskiej w Bielsku. W roku 1866 stał się seniorem śląskim. Roku 1876 został wybrany proboszczem zboru cieszyńskiego, gdzie z gorliwością pracował. Roku 1882 został wybrany mo-

rawsko-śląskim superintendentem i został dnia 22. listopada przez radcę Jerzego Kanke do urzędu uroczyste wprowadzony. Ksiądz Kanka miał niemieckie kazanie, a dr. Haase polskie na tekst 1. Tym. r. 15. w. 10. Był on założycielem szpitala i zakładu sióstr dyakonis; szpital stał się później szpitalem krajowym. Wszystkie jego praca i niepospolite zasługi zostały przez Najj. Pana uznane i orderami odznaczone. Brał on udział kilka razy w synodach się odbywających, będąc przewodniczącym i prezydentem tegoż. Wydawnictwem kazań Grzegorza z Żarnowca i Mikołaja Reja zjednał sobie wdzięczną pamięć ludu ewangelickiego. Był on obywatelem honorowym miast Cieszyńska, Bielska, Strumienia i Jabłonkowa i członkiem różnych stowarzyszeń. Będąc dobroczynnym, wspierał i wspomagał radą i pieniędzmi każdego, kto do niego przychodził. Jego zewnętrzna wysoka postawa, jego olbrzymi duch i nadzwyczajne zdolności, jego głęboka umiejętność i porównawcza wymowa, jego dobroć serca zjednały mu wszędzie szacunek. W ostatnich latach utracił żonę Julię i został nawiedzony długą chorobą, w której śmierć zakończyła pasmo życia jego dnia 27. marca bież. roku. Jego pogrzeb odbył się 30. marca przy udziale ogromnego ludu z bliska i z daleka i był dowodem, jakiego szacunku zażywał w zborze i poza zbozem. Nadeszły kondolencye od Najj. Pana, arcyksięcia Fryderyka, arcyks. Izabeli, arcyks. Eugeniusza, ministra wyznań i oświaty i prezesa Izby panów, również wiele wieńców złożono na trumnę jego od gmin, związków i różnych osób. Pozostawił 2 synów i 2 córki. Z synów jest Wolfgang c. k. radcą Rady kościelnej w Wiedniu, drugi jest oficerem w c. k. wojsku. Niemieckie kazanie miał ks. Andrzej Krzywoń, senior i pastor skoczowski na tekst 1 Kor. r. 15. w. 10. Łaską Bożą jestem tem, czemem jest. Był to ulubiony wyrok nieboszczyka, który sobie życzył, aby na jego pomniku stał. Polskie kazanie powiedział ks. konsenior Andrzej Glajcar z Drogo-myśla na słowa 2. Samuelowa r. 3. w. 38. Duchownych było 30. Kościół był szczelnie napełniony. Po

nabożeństwie zostały jego zwłoki przewiezione do Bielska, gdzie ks. A. Schmidt miał kazanie niemieckie na tekst Daniela 12. Ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość. Nad grobem zmówił modlitwę ks. Modl i zażegnał zwłoki do spoczynku grobowego. U grobu przemawiali jeszcze w imieniu swych dyecezyj 3 seniorowie: Krzywoń, dr. Schenner z Berna i Winkler z Wsecina, poczem w imieniu Sejmu przemówił dr. Bukowski, w imieniu miasta Bielska wiceburmistrz Hoffmann, w imieniu zakładu nauczycielskiego dyr. Gerhardt.

Wiersz.

Żal, smutek głęboki okrył Cieszyn cały;
Od wczesnego rana tu się zgromadzały
Urzędy kościoła, różni dostojnicy,
Co licznie przybyli do śląskiej stolicy.

Znoszą śliczne wieńce, drogie, cenne kwiaty;
Jeszcze w wiarę, miłość jest naród bogaty,
Która wszystkich łączy, żalność, stratę dzieli,
A z szczęścia, postępu szczerze się weseli.

Duszpasterz sędziwy do snu się położył;
Jakby do modlitwy ręce swoje złożył
Po pracy i trudach i długiej chorobie;
Jego martwe ciało złożą w ciemnym grobie.

Ta postać wysoka, te usta wymowne,
Co niegdyś głosiły te mowy cudowne:
Obficie pracował, łaska Boża ze mną,
Co z moją osobą nie była daremną.

„Pan zawołał sługę“, tak zabrzmiał śpiew zboru;
Również i niemiecki odezwał się z choru,
Gdyż w obu językach kazano, mówiono,
Jego życie, czyny wszystkim przedstawiono.

Różne stany, zbory, wyznania zebrane,
Czy opiece ducha, lub ciała oddane
Pracę opuściwszy, swój udział tu wzięły,
Na dworzec kolei w pochodzie spieszyły.

Do Bielska go wiozą, gdzie młody wiek strawił,
Za zborem i gminą w radzie nieraz stawił,

Dla dobra ogółu wiele się zasłużył,
Ognisko oświaty, przemysłu założył.

Tu długie szeregi czekają cierpliwie
Tego, co pracował na kościoła niwie,
Te związki oświaty, ojczyzny miłości,
Te członki dziś budzą serca do wdzięczności.

Ci, co nauczają, wiodą do światłości,
Niegdyś świecić będą w niebieskiej jasności,
Odniosą niezwydłą tam koronę chwały
Z rąk Księcia pasterzy za bieg w wierze stały.

Kilku współkolegów modlitwy odmawia,
Z uczuciem wdzięczności żegna się, odprawia:
Po ziemskiej pielgrzymce śpij sobie w pokoju,
Po pracy, cierpieniu, po doczesnym boju.

200-letni Jubileusz zboru cieszyńskiego.

Na przedmieściu wyższej bramy cieszyńskiej stolicy
Z różnych stron się zgromadzili dziś ewangelicy;
Znikły zdania i różnice języka i kraju,
Ten przybytek chwały Bożej ze czcią otaczają.

Przed kilkoma tygodniami smutek nasz dzielili;
Dzisiaj liczniej się zebrali, by się weselili,
Wspominając dawne wieki, czasy udręczenia,
Radując się z tej wolności, bytu polepszenia.

Brama kwiatów i zieleni piękna postawiona;
Ta świątynia, matka droga godnie ozdobiona:
O błogosław duszo Panu wdzięcznie i z szczerości,
Oddaj Jemu cześć i chwałę z serca uprzejmości.

Śpiew gorliwy z pełnej piersi w górę się podnosi,
A trzech mowców dla nabożnych słowo Boże głosi
I modlitwę swą zanosi za Ojca, zwierzchności,
Która dzisiaj udział bierze w weselu, radości.

Po modlitwie, służbie Bożej wracają tysiące,
Jak chrześciance się żegnają serca kochające,
A pamiątka im została w sercach wdzięczna, miła,
Która wszystkim radość prawą, wesele sprawiła.



Dec '02

KD 1930